

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji Tyg. Ziemi Sanoc.

Geny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

WODOCIĄGI I OŚWIETLENIE.

Do najbardziej piekących spraw, których załatwienia oczekuje ludność miasta Sanoka od Rady miejskiej, należą wodociągi i oświetlenie.

Zaopatrzenie miasta w potrzebną ilość zdrowej wody do picia i użytku domowego jest dla Sanoczan rzeczą pierwszorzędną wagi wobec tego, że woda, jaka się obecnie znajduje w studniach, jest wodą zaskórną, przechodzi przez pokłady silnie zanieczyszczone częściami organicznymi i dlatego nie odpowiada najelementarniejszym warunkom zdrowotnym.

Jakoż od lat przeszło dwudziestu, bo od roku 1896. myślały zarządy miasta nad rozwiązaniem tego zadania — dotąd jednak sprawa załatwiona nie jest. Co kilka lat poruszano ją z wielkim zapałem — dyskutowano nad nią szeroko — zawsze jednak kończyło się na tem, że wygadawszy się do syta, spoczywano potem całemi latami. Od roku 1909. t. j. od czasu, kiedy zarząd miasta powierzył sprawę Wydziałowi krajowemu, który wydelegował inżyniera krajowego biura melioracyjnego Dr. Michała Kornellę do przeprowadzenia studyów przedwstępnych dla zamierzonej budowy wodociągów, przyszłość tychże stanęła na gruncie bliskim urzeczywistnienia. Po studyach inżyniera Kornelli nastąpiły dokładne badania inżyniera Włodzi-

mierza Dziakiewicza, który ostatecznie odkrył nader obfite źródła wody na równinie w Trepczy, położonej w odległości 3-5 kilometrów od miasta, a otoczonej ze strony północnej i zachodniej rzeczką Sanoczką, od wschodu rzeką Sanem, a od południa pasmem wzgórz wznoszących się od 60 do 90 metrów nad tą równiną. Ocena tejże wody, pod względem zdrowotnym przedstawiona przez doc. Dr. M. Seńkowskiego z Krakowa stwierdza, że woda jest bezbarwną, przezroczystą, bez zapachu i smaku i zupełnie klarowną, co zawdzięczyć należy czystości warstwy wodośnej i dostatecznej przykrywe przez warstwę nieprzepuszczalną, że jest zatem wyborną do użytku.

Inżynier Dziakiewicz przedstawił nadto szczegółowy projekt budowy wodociągu dla miasta Sanoka podając całkowite koszty tegoż na 600.000 K.

Od tego czasu upłynęło już lat trzy przeszło, o budowie jednak wodociągu wobec depresji finansowej zarząd miasta mimo najszczerszych chęci nie mógł nawet pomyśleć.

Obecnie zaczyna się o tem myśleć jak świadczyćby powinien gremialny wyjazd radnych miasta 4. b. m. na miejsce, gdzie mają być wiercone studnie, dla bliższego przyglądnięcia się owemu miejscu.

Po przypatrzeniu się jednak terenowi, powstają obecnie nowe trudności, które gotowe sprawę znowu odwlec, a mianowicie podnoszą się, jak się do-

wiadujemy, obawy, że woda sprowadzana ze studzien w Trepczy może być w czasie wylewów rzeki Sanu zanieczyszczona. Nie ulega wątpliwości, że jest to moment nader ważny, który należy wziąć pod rozwagę, zanim się przystąpi do budowy wodociągu. Skrupuł ten jednak wziął pod rozwagę również i inżynier Dziakiewicz i w swojej ocenie wody, znalezionej w Trepczy, rozwił obawy, jakie pod tym względem mogłyby się nasuwać i dowiódł, że ani woda Sanu, choćby nawet była zanieczyszczona, ani wody okoliczne, któreby zostały zanieczyszczone z siedzib ludzkich, do wody, jaka będzie w studniach wodociągowych, dostać się nie mogą.

Wobec tego należałoby się zabrać jak najspieszniej do roboty, by nareszcie sprawę wodociągów pchnąć naprzód, bo dla stosunków zdrowotnych miasta, jest ona rzeczą pierwszorzędną wagi.

Drugą sprawą nie mniej ważną, jak dostarczenie Sanokowi dobrej wody, jest sprawa oświetlenia; nie jest ona jednak tak piekącą, jak ta pierwsza. Tu rozchodzi się znowu o system oświetlenia, a mianowicie, czy ma się zaprowadzić światło gazowe, czy elektryczne. I za jednym i za drugim przemawiają różne względy, sprawa zaś jest trudną do rozstrzygnięcia z tych przyczyn, że w Radzie miejskiej brak ludzi, którzyby się na tem rozumieli, to też każdy technik dostacznie wymowny zdoła Radę przeko-

Zbłąkanym synom.



Kto ma upadek pierwszych, cudnych wierzeń —
Zszargane skrzydła od grzesznej przemocy —
I ból gwałtowny od nagłych uderzeń
W nieszczęsnej chwili, w głuchej, smutnej nocy
Wszystko prowadzi przez straszną Golgotę,
Szukając próżno świtów smugi złotej — —

Kto w duszy młodej zaród śmierci mieści —
Jest niekochany — nie zaznał atomu
Szczęścia na ziemi — słonecznych powieści
Nie opowiadał nigdy też nikomu —
A życie szorstkie, burzliwe jak morze,
Przepastnym wirem ciągnie go w bezdroże — —

Niech w wieczór cichy wstąpi w próg kościoła
Na nabożeństwo, majowe i śliczne.
Panna Najświętsza strudzonych tam woła,
Zsyłając wiernym łaski seraficzne;
Gdyż z modlitw rzewnych wypływa ofiara,
Jak brylant skrzęca, jak myrrheńska czara.

Syn marnotravny znajdzie przebaczenie.
Królewska Pani głębokich tajemnic,
W jasność zamieni najgorsze zwątpienie,
I wybuduje z serca jego ciemnic
Ołtarz złocisty. Z modlitwy rozgorzą
Nawróceń hymny, płonąć świetlną zorzą.

I będzie marzyć boże sny na jawie,
Gdy ujrzy ołtarz tak strojny i kwiaty,
Gdy szepc usłyszysz: „Ja Cię błogosławię”.
Wyzwoli ducha. Lotny i skrzydlaty
Wszystko zawróci z bezkresnej włóczęgi,
Nad sobą czując promień Jej potęgi.

Będzie łagodny, korny i tak cichy,
Jak antyfona słów srebrzem rozliczna,
Jak w noc majową róż wonnych kielichy,
Jak kropla rosy czysta i kryniczna,
Gdyż się w ów wieczór cudownie odchyli
Tajemnic rąbek, w przenajświętszej chwili.

Panna przedziwna myśl uskrzydli biedna,
Snop iskiei rzuci, gdzie jest mrok i trwoga,
I da poślubić w tęczowe prajedno
Ludzkości miłość z nadmiłością Boga;

I wyrwie serce z szarpających niem szponów,
Litanią słodką, echem złotych dzwonów.

Potem subtelnie, dziwnie ukołysz
Skostniałą duszę wichrowa udręka!
Da długotrwałą, zabraną z gwiazd ciszę
I oczy do snu miękka przymknie ręka;
Syn zbłąkany znajdzie ukojenie
Obrazy inne, innej pieśni technienie.

I w kraj on pójdzie, gdzie mgły nie dochodzą,
Pogoda wieczna, dzień trwa nieskończony;
Gdzie ludzkie słowa nie palą, nie szkodzą,
A trud żywota szczerdnie nagrodzony,
I jak dziś patrzy w promienne witraże
Tak patrzeć będzie, w świętych boskie twarze.

Olga Bilińska.



nać o wyższości tego, czy owego systemu oświetlenia.

W ostatnich dniach zjawił się w Sanoku elektrotechnik i przedsiębiorca ze Lwowa inżynier Schleyen i we czwartek 7. b. m. przekonywał radnych miasta, że jedynie korzystnym oświetleniem dla Sanoka byłoby oświetlenie elektryczne jako najpiękniejsze i najtańsze w użyciu, czy jako siła motora dla fabrykanta lub drobnego rzemieślnika, czy jako źródło światła. Z wykładu inżyniera Schleyena dowiedzieli się radni rzeczy, o których i laicy wiedzą, o korzyściach zaś, jakieby miasto mogło mieć z elektrowni, mogli nabyć przekonania na tak długo, dopóki nie stanie inny inżynier przedsiębiorca, zwolennik gazowni, który również przekona słuchaczy, że dla Sanoka korzystniejszym i lepszym będzie wybudowanie gazowni.

Dla wyrobienia sobie zdania o laików, byłoby zdaje się najracjonalniej, by o elektrowni, czy gazowni mówili inżynierowie fachowcy — ale nie przedsiębiorcy, w których interesie leży nie wpojenie przekonania w słuchaczy, co jest korzystniejsze dla miasta, czy gazownia, czy elektrownia, lecz przedstawienie sprawy w ten sposób, by dostać budowę w przedsiębiorstwo i na niem zarobić, co zresztą jest rzeczą całkiem naturalną.

Sądźmy, że do tej sprawy powrócimy jeszcze nieraz. Na razie zaś zaznaczamy, że decydującym czynnikiem w Radzie miejskiej powinno w pierwszej linii zależeć na tem, by sprawę wodociągów jak najszybciej załatwić, tem więcej, że roboty wstępne, na które gmina znaczny kapitał poświęciła, już zrobione.

KORESPONDENCJE.

Baligród, w maju 1914.

Długi czas pauzował w Baligrodzie stać wielki w pracy społecznej i narodowej, — obecnie stosunki częściej się zmieniły i jest nadzieja, że część myśląca tutejszych mieszkańców Polaków zrozumiała, że już najwyższy czas, by pracę rozpocząć i intensywnie ją dalej prowadzić.

Wprawdzie czuć pewne rozdrobnienie w tej pracy, ale przecież pracę tę widać i ilekroćkiedy raz idzie o sprawy narodowe — istniejące aż trzy Twa polskie idą solidarnie.

W ubiegłą niedzielę urządził tu proboszcz jako prezes Twa Związek katolicki obchód ku czci Królowej Korony Polskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem z kazaniem i procesją, a zakończona Wieczorem o pięknym programie, który pomimo braku sił lokalnych, wykonany został niemal bez zarzutów.

Tow. Szkoły Ludowej po odbytem Walnem zebraniu, które ponownie wybrało prezesem p. Szczudłowskiego, zabrało się nie na żarty do pracy oświatowej. W niedawnym czasie Koło tu założyło szkołę polską w Wołkowyi, a w obecnym roku administracyjnym mają być założone dwie szkoły polskie a to Zawozie i w Żernicy i osiągnięcie tego celu jest już zapewnione rozchodzi się tylko o przeprowadzenie sprawy administracyjnej.

Koło przygotowuje uroczysty obchód rocznicy 3-Maja na dzień 17. maja b. r. i planuje cały szereg odczytów własnymi i obcymi siłami.

Powstały przed rokiem Związek strzelecki pomimo przeciwności moralnych i materialnych z młodzieńczym zapałem wy-

kazawszy, że jest Twem polkiem niepodległościowcem i nie mieszającym się do walk politycznych, zorganizowało poważną garskę przyszłych rycerzy sprawy polskiej. Ćwiczenia odbywają się trzy razy tygodniowo. Młodzież w swej pracy przejęta zapałem dla celu pokonuje przeciwności i mamy nadzieję, że gdy młode Towarzystwo pójdzie nadal wytkniętą drogą, zadanie swe spełni chlubnie.

Przed kilku miesiącami grono Polaków obywateli tutejszych założyło Koło rolnicze. Początek jest zawsze trudny, jednak jeżeli więcej jednostek poświęca swe siły tej doniosłej sprawie, idąc za wzorem tu proboszcza ks. P., to można mieć słuszną nadzieję, że Koło rolnicze prosperować będzie należycie i raz przecie położy tamę wyyskowi, uprawianemu przez niektórych kupców żydowskich.

Niestety! tej pracy ogromnej doniosłości dla naszego miasteczka stawia przeszkodę tu lekarz Dr. R. który będąc osobistym i politycznym przyjacielem gorszej części żydów stara się paraliżować dążności wydziału Koła rolniczego co do utworzenia własnego sklepu.

Największą sensacją ostatnich dni jest sprawa wyboru nowego naczelnika gminy. Wybór poważnego Polaka na naczelnika gminy byłby zapewniony, gdyby nie lekarz tu, Polak Dr. Robel, — ideowy zwolennik dotychczasowego nieprawego kierownika gminy Ch. Langsama, który wysiłki tu Polaków i lepszej części żydów stara się unicestwić przez rozbicie kilku polskich głosów i osobistym wpływem pozyskuje głosy wyborców (podobno zyskał głos p. K. naczelnik podatk.) na rzecz Chaima Langsama.

Wprost nie możemy zrozumieć, jak Dr. R. jako Polak i katolik może z podniesionem czołem pokazywać się na świat bez wstydu.

Verax.

Z Bukowska. Trzy lata ubiegło, odkąd zwinęto tu Koło T. S. L. a założono czytelną T. S. L. w nadziei, że przynajmniej ta się z czasem rozwinie.

Zarząd główny krakowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej nadesłał kilkadziesiąt książek bezpłatnie, które lud tutejszy chętnie czytał, wobec przeczytania jednakże wszystkich książek zachodziła potrzeba rozszerzenia tejże czytelnicy.

Usiłowania w tym kierunku tutejszej inteligencji na kilku zebraniach w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” usunęły niestety intrygi kilku jednostek. Wobec tego zwinęto tu czytelną T. S. L. jako nie mającą racji bytu, a książki oddano aż do dalszego zarządzenia pod zarząd miejscowego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”.

Dzięki energii druhów Olszewskiego i Kisielewicza rozwija się przynajmniej Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, które w 120. rocznicę bitwy pod Racławicami wystawiło z wielkim nakładem pracy 26/4 w strażnicy miejskiej „Kościuszkę pod Racławicami” oraz 27/4. urządziło nabożeństwo żałobne z okolicznościowem kazaniem wygłoszonym przez ks. proboszcza z Niebieszczan.

Zarszyn, 4. maja 1914.

Hajdamaki hulają. Piszę pod świeżem wrażeniem prawdziwie kozackiego napadu, jakiego dopuścili się Rusini z Dąbrówki ruskiej i z Czerteża na Drużynę Bartoszewą z Zarszyna, gdy ta wracała w dniu 3. maja z obchodu w Sanoku

Na wracającą Drużynę czekali ruscy heroje przy karczmie tuż za mostem na Sanoczku, wszyscy uzbrojeni w koły i kamienie. Tuż przed mostem posiadali drużyniaczy z fur, drużyna ruszyła naprzód piechotą, a furmani zjechali do rzeki, aby napić konie. Drużyna nie przeczuwając nic złego przeszła spokojnie w ordynku obok karczmy i dopiero gdy była już w znacznej odległości, usłyszała nieludzkie wycia i wrzaski, a potem wołania o ratunek. Komendant nakazał w tej chwili powrót ku karczmie i tu przekonał się, że Rusini, którzy nie śmieli zacząć Drużyny, jako liczebnie od nich silniejszej, napadli pojąwszy konie kilku furmanów i blich kołami i kamieniami. Drużyniakom ledwie udało się odpędzić rozjuszonych na-

pastników, poczem Drużyna wsiadła na fury i odjechała do domu, mając na pamiętkę zgodnego pożycia z „bratnim narodem” kilku lżej i ciężiej rannych. Odjeżdżającą Drużynę gonili jeszcze znaczny kawał drogi ruscy bandyci i rzucali za nią kamieniami, które szczęśliwie nikogo nie trafiły.

Drużyna złożyła o tym oburzającym napadzie raport komisarzowi sanockiej chorągwi, który odda sprawę na drogę sądową.

W taki to sposób pojmują rusini wolność i równość obywatelską. Nam nie wolno przejść spokojnie drogą — im wolno, jak do tąd, bezkarnie napadać i rozbijać ludzi po drogach.

Drużyniak.

Pakoszkówka, 5. maja 1914.

Napad Rusinów. Dnia 3. maja b. r. powracała Drużyna Bartoszewa w liczbie 44 druhów i druhni z obchodu konstytucyjnego 3 maja ze Sanoka do Pakoszkówki, gdy przyszła do Czerteża, wybiegła kupa chłopów hajdamaków ruskich pod dowództwem studenta IV. klasy gimnazjalnej, a członkowie jej uzbrojeni w kamienie zaczęli spokojnie idącą Drużyną Bartoszewą rzucać kamieniami i obsypywać różnemi nieprzyzwoitemi obelgami.

Na szczęście nikogo nie skaleczono, lecz zastępca naczelnika ledwie zdołał utrzymać porządek w Drużynie, bo drużyniaczy byli strasznie oburzeni na rozbijających ludzi i byłiby ich zmasakrowali.

Żyjemy w państwie konstytucyjnym, płacimy podatki z dodatkami na drogi, na c. k. Żandarmerję a drogą bezpiecznie chodzić nie można, tak to wyglądają przywileje Polaków i krywda ruska. Tą drogą apelujemy do W. P. c. k. Starosty w Sanoku, aby raczył zwrócić więcej uwagi na szynkarza i na upijających się w Czerteżu a w końcu na młodzież, która nie zadługo może i panom urzędnikom głowy porozbijać.

Czołem!

Zarząd Drużyny Bartoszewej w Pakoszkówce

KRONIKA.

Obchód 3. Maja przygotowany w roku obecnym ze szczególną starannością przez sanockie Koło T. S. L. wypadł pod każdym względem świetnie.

Niebo, które w sobotę zasępiło się i rzuciło nawet wieczorem śniegiem, ostatnim zdaje się z tegorocznego zapasu, wypogodziło w niedzielę oblicze, a darząc uczestników obchodu ciepłem przyczyniło się niemało do powodzenia uroczystości.

Wszystko było znakomite, a więc przemówienie i deklamacja uczniów gimnazjalnych pod pomnikiem Kościuszki w wigilię uroczystości, pobudka muzyki strażackiej i fabrycznej rano w niedzielę, wspaniałe kazanie ks. Deneki, olbrzymi pochód, w którym oprócz wszystkich sanockich Towarzystw polskich i reprezentacji miasta brały udział liczne, a sprawne, męskie i żeńskie Drużyny Bartoszewe z odległych nawet miejscowości, a wreszcie wieczór uroczysty w Sokole, w którym współdziałała śpiewaczka operowa p. Ottówna.

Sala Sokoła była poraz pierwszy od długiego lat szeregu wypełniona po brzegi patriotyczną publicznością.

Przez cały dzień zbierały uproszone panie przy stolikach datki na dar narodowy 3. Maja.

Popierajmy „swoich”. Po imponującym pochodzie ku uczczeniu rocznicy 3. maja obszedł jeden z mieszkańców tutejszych główne ulice Sanoka celem przekonania się, czy i o ile mieszkańcy tutejsi wzięli udział w tej narodowej uroczystości oraz którzy z nich oznaczyli okna swych mieszkań i lokali handlowych nalepkami na ten cel przygotowanymi.

Przegląd ten wypadł bardzo smutno odnośnie do ludności żydowskiej, która mimo że mieszka od kilku wieków razem z nami, żyje z naszej krwawicy i ma pretensje, aby dla niej wszędzie i wszystko na wysięgi

robiono, bogaci się na klienteli rekrutującej się prawie wyłącznie z ludności chrześcijańskiej zamieszkującej nasz kraj i wysysa z niej jak pajak z muchy ostatnie krople krwi, nigdy nie poczuwa się do obowiązków, jak inni obywatele kraju, nie pracuje z nami wspólnie lecz trzyma się na uboczu i jest dla nas wrogo usposobiona, czego namacalne dowody mamy w Księstwie Poznańskim i Królestwie Polskiem.

Mieszkania dwóch lekarzy, trzech adwokatów żydów, jednego zegarmistrza, dwie Kawiarnie, restauracja Herziga, skład piwa Hauptmanna i wyszynk wódek Ch. Günzburga miały nalepki w oknach. Ażeby być dokładnym należy dodać, że w oknie wystawom skład mebli Ramera była także jedna nalepka.

Jak na Sanok to naprawdę mało!

I cóż na to powiedzą panowie marzący o asymilacji żydów? Co powiedzą również nasze panie, które stale pomijają warsztaty rzemieślników i handle kupców chrześcijan a popierają wrogo dla nas usposobionych kupców obcych mimo tego, że u kupców naszych można wiele artykułów kupić w gatunku lepszym a nie drożej a przez to popierać swoich i przyczyniać się do wzrostu naszego majątku.

Czy się kiedy ockniemy i zaczniemy się trzymać maksymy: „kupujmy tylko u chrześcijan“.

Oburzający napad na Drużyny Bartoszewskie zorganizowany w Dąbrówce ruskiej i w Czerteżu, o którym donoszą nasi korespondenci, powinien pobudzić władze do czynności, tem więcej, że nie jest to już pierwszy tego rodzaju wypadek. Zndarmerya powinna wysledzić sprawców napadu, a sąd pociągnąć ich do surowej odpowiedzialności.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę starostwu na niekoncesjonowany, pokątny szynk na Tuchorzu, który całkiem jawnie wykonuje proceder rozpijania ludzi, skutkiem czego spacery w stronę przystanku na Dąbrówce stają się w niedziele i święta wprost niemożliwe, bo pijani zaczepiają spokojnych przechodniów.

W szkole wydziałowej męskiej, jak się dowiadujemy, urządzono skromną uroczystość z okazji imienin zastępcy dyrektora p. Stanisława Niedzielskiego. O godzinie ósmej (w piątek) młodzież szkolna z Gronem nauczycielskiem zebrały się w jednej sali, pięknie przystrojonej zielenią, a jeden z uczniów złożył p. Niedzielskiemu imieniem dziatwy całej szkoły serdeczne życzenia.

Chór szkolny odśpiewał następnie pieśni.

Wzruszony Solenizant podziękował dziatwie za wyrazy przywiązania i za pamięć, poczem dziękował i Gronu nauczycielskiemu za życzliwość koleżeńską.

Skromna ta uroczystość świadczy o harmonii, jaka zapanowała w murach szkoły wydziałowej męskiej.

Wspomnieć wypada z naszej strony, że urządzenie tej skromnej uroczystości świadczy o lepszych czasach w szkole wydziałowej, a podkreślamy to tem usilniej, ile że inaczej to bywało za „urzędowania“ poprzedniego dyrektora.

Opera i operetka Lelewicza, która gości u nas od wtorku, cieszy się zasłużonym powodzeniem. Znakomite siły, staranna wystawa i doskonała orkiestra składają się na wdzięczną całość. Wystawione dotąd operetki: „Sufrażystki“, „Prymas Cyganów“ i „Ewa“ podobały się ogólnie, a prócz niezrównanego dyrektora p. Lelewicza zbierali w nich zasłużone oklaski doskonała śpiewaczka p. Rogińska, milutka p. Załęska, znana Sanoczanom z teatru Turskiego p. Welichowska, i panowie Szczawiński, Rudkowski, Szymański, Wawrzyniecki i stary znajomy, doskonały komik p. Kosiński.

Prawdziwą niespodziankę zgotował dyrektor Lelewicz wystawieniem „Halki“, które było bez zarzutu.

P. Rogińska w roli „Halki“ święciła zasłużone tryumfy, a p. Załęska, oraz pp. Szczawiński, Rudkowski, Wawrzyniecki i Szymański byli godnymi jej partnerami.

Szkoda, że już dzisiaj kończy się gościna sympatycznej drużyny.

Zakończenie roku szkolnego połączone z wystawą prac uczniów tutejszej szkoły

przemysłowej uzupełniającej oraz uroczyste rozdanie nagród za prace najlepsze uczniów, odbędzie się w niedzielę dnia 17. maja b. r. o godzinie 10 tej rano.

Pożądanym jest najliczniejszy udział majstrów i pracodawców, aby mogli naocznie przekonać się o działalności szkoły i postępach swoich wychowanców.

Wystawa rysunków otwarta będzie od 10—12 przed poł. i od 2—6 po poł.

Czuwać należy! Ukraina w ziemi sanockiej, której „robotą“ dotychczas była cichą ale systematyczną, poczyna głośniejsze obecne „działać“.

W szczególności zagięła sobie parol na szkolni two ludowe w powiecie, wiedząc dobrze, że przez szkołę trafią do „ruskich“ Lemków.

Na najrozmaitszych „zborach i soborszczykach“ podnosi się stale głos sprzeciwu przeciw rzekomej polonizacji szkół w powiecie i obsadzaniu posad nauczycielami Polakami.

Ponieważ Rusini zdążają konsekwentnie do celu, nie też dziwnego, że o każdą posadę, czy budowę szkoły czynią zabiegi usilne, aby tylko dla siebie rzecz „ubić“.

Ze smutkiem podnieść należy naszą obojętność w tym kierunku. Zadowoleni jesteśmy, żeśmy „za Sanem“ i pozwalamy ze spokojem zdobywać placówki naszym wrogom, — ba — niekiedy nawet w łączności idziemy z nimi, by dogodzić swoim ambicyjkom i iść „z postępem“.

Bo dajto mieć różowe szkła!

Kurs rysunków z natury urządza Oddział Pol. Tow. pedagog. w Sanoku tak dla swoich członków jak i nie należących wogóle do Pol. Tow. pedagog. Kurs ten odbywać się będzie w sobotę i w niedzielę począwszy od 16. maja aż do końca czerwca b. r. Wybrano te dni tygodnia dlatego, aby umożliwić uczestnictwo w tym kursie także i kolegom zamiejscowym. Kurs prowadzić będzie p. Klimeczuk, nauczyciel szkoły wydziałowej w Sanoku.

Przy tej sposobności nadmienić wypada, że oddział Pol. Tow. ped. w Sanoku stale się rozwija. Dowodem choćby tego rozwoju są ataki przeróżnych „boryteli“ w przeróżnych gazetkach z pod znaku Breitera i Sp. Kłóje ich w oczy każda inicjatywa oddziału, toteż powstałym sekcjom przy oddziale jak: Czytelni Kółka ped., oddziałowej Samopomocy, kółku muzycznemu, nadają się tytuły: c. k. — ponieważ życzliwie cały oddział traktuje inspektor szkolny. Wygląda to na „przymawianie się“, aby ten ostatni polecił może do bibliotek szkolnych „Monitora“ i t. p. szmaty gazeciarskie.

Najciekawszem jest to, że urabiaczami „opini“ w tym kierunku są Rusini no i żydkowie, bowiem w ostatnich czasach nawet między dwoma organizacjami nauczycielstwa polskiego w powiecie panują wcale znośne stosunki.

Pożar lasu. We wtorek dnia 5. b. m. około 10-jej rano zaintrygowały mieszkańców Sanoka olbrzymie chmury dymu, które unosiły się nad lasami w Olchowcach. Wkrótce stwierdzono, że pali się zrab lasu i nagromadzony na nim materiał drzewny budowlany i opałowy. Ogień powstał z ogniska założonego przez jakiegoś chłopca w celu oczyszczenia zrabu, a wobec bardzo silnego wiatru, jaki panował w dniu tym, przybrał zatrważające rozmiary. Wielkim wysiłkiem wojska sanockiej załogi udało się późno dopiero w nocy zlokalizować pożar.

Szkoda wyrządzona przez ogień w całości asekurowana wynosi około 6000 kor.

Szczśliwym wybrańcem losu był w tym tygodniu p. Styrkosz, woźny tutejszego starostwa, który na los państwowy z r. 1860. Nr. 8040 wygrał 20.000 koron. Na los ten padła wygrana 100.000 koron, ponieważ jednak p. Styrkosz był właścicielem tylko piątej części losu, przeto na razie zadowolnić się musi tylko dwudziestoma tysiącami koron. Życzymy mu, aby przy najbliższym ciągnięciu wygrał brakujące 80.000 koron i w ten sposób wynagrodził zawód tym wszystkim, którzy sądzili, że całe 100.000 K. wygrał.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada).

I. Deklaracyja złożona dnia 17. stycznia 1914. Wawrzyńca Pazurkiewicza panu Józefowi Solonowi w sprawie karnej o obrazę czci.

Oskarżony Wawrzyniec Pazurkiewicz oświadcza, że zarzut w doniesieniu przedstawiony uczynił na podstawie mylnych informacji udzielonych mu przez świadka Starzeckiego, lecz przekonał się o nieprawdziwości tego zarzutu i oskarżyciela prywatnego Józefa Solona za wyrządzoną mu obrazę przeprasza i zobowiązuje się do dni 14 pod rygorem egzekucyi zapłacić oskarżycielowi prywatnemu Józefowi Solonowi tytułem połowy kosztów postępowania karnego kwotę 11 K.

II. Deklaracyja złożona dnia 30. marca 1914. przez pp. Marcina Zajączkowskiego i Józefa Solona p. Wawrzyńcowi Pazurkiewiczowi w sprawie karnej o obrazę czci.

Nie posadzamy bynajmniej oskarżyciela prywatnego Wawrzyńca Pazurkiewicza o sprzeniewierzenie funduszów festynowych na szkołę stowarzyszenia weteranów, a rzecz cała polega na nieporozumieniu stąd powstałym, iż nie mogliśmy wczas zbadać rachunków kasowych i wskutek tego mylnie zaczęliśmy interpretować tę kwestyę, przekonawszy się jednak z toku rozprawy sądowej, że osk. pr. pod tym względem zupełnie jest czystym, przeprasza go za wyrządzoną mu urazę i na dowód tego zobowiązujemy się zapłacić do dni 14 pod rygorem egzekucyi do rąk adwokata Dra Henryka Atlasa kwotę 50 K. na rzecz Towarzystwa szkoły ludowej w Sanoku, a to Józef Solon 30 K., a Marcin Zajączkowski 20 K., ponadto zaś obaj solidarnie w tym samym czasie i pod tym samym rygorem do rąk wymienionego wyżej pełnomocnika kwotę 27 K. tytułem kosztów postępowania karnego.

Dr. Pajączkowski

powrócił

i ordynuje jak dawniej.

E. 7293/13.

5.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności król. woln. miasta Sanoka zastąpionej przez dyrektora adw. Dra Ślaczkę odbędzie się dnia **11. maja 1914.** o godz. 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacyja realności obj. lwh. 632 ks. gr. gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami opisanymi i ocenionymi w ts. protokole z 13. lutego 1914. E. 7293/13.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 22128 koron z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 11064 kor. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 11. marca 1914.

E. 7512/13.

5

Edykt licytacyjny.

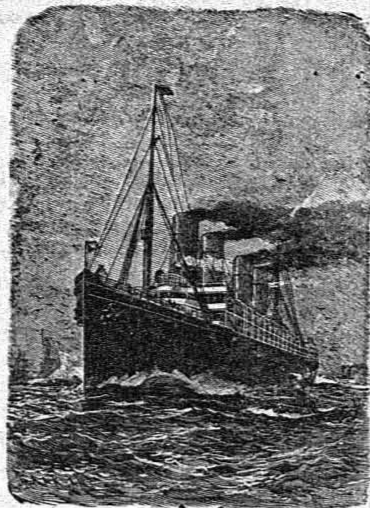
Dnia **22. maja 1914.** o godzinie 10. rano wydzierżawioną zostanie w Sądzie tutejszym w drodze publicznej licytacyi koncesya szynkarska uprawniająca do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego w Załużu.

Wydzierżawienie nastąpi na przeciąg 10 lat.

Cena wywołania wynosi 216 K. za jeden rok i poniżej tej ceny wydzierżawienie nie nastąpi.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w godzinach urzędowych w tut. Sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 5. maja 1914. 1—2



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicji Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

E. 4649/12

3.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie zastąpionego przez Dyrekcyę odbędzie się dnia **27. maja 1914.** o godz. 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 8. licytacja realności obj. w h. 341 ks. gr. gm. kat. Sanok a stanowiącej kamienicę jedno-piętrową wraz z oficyną parterową wraz z przynależnościami, składającą się z okna wystawowego z okiennicą drewnianą okutą, drzwi drewnianych polakierowanych, 2 okien wystawowych z żaluzjami, 2 okien oszklonych i bramy wjazdowej dwuskrzydłowej, 13 okien oszklonych na piętrze i 6 w oficynie i rynien ściekowych ocenioną łącznie na 3825 K. i na tę kwotę ustala się wartość powyższych przynależności.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest ocenioną na 100000 K. przez wierzyciela Bank hipoteczny we Lwowie zapodaną z wyciągu detaksacji, przynależności zaś na 3825 K. po potrąceniu zaś wartości prawa służebności światła w kwocie 500 K. wynosi wartość 3325 K. — 103. 325 K.

Najniższa cena wynosi 51662 K. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 23. marca 1914. 2—2

Jeśli
nie macie apetytu, czujecie się niezdrowymi, przyniosą wam **WYPRÓBOWANE PRZEZ**
--- LEKARZY ---

Kaisera

żołądkowe
karmelki miętowe
niezawodną ulgę

Odzyskanie dobrego apetytu, żołądek zostanie odrestaurowany i wzmocniony. Z powodu pokrzepiającego i orzeźwiającego działania, niezbędne na wycieczkach.

Pakiety po 20 i 40 halerczy.

Do nabycia u:

M. Kawskiego, apteka Sanok
H. Eisenbacha, „ „
J. Hydzika, droguerya „ „
Ch. Epsteina, hand. del. „ „
F. Gerzabka, apteka Bukowsko.

EPILEPSYA i jej leczenie.

Lekarska wiedza usiłowała dotąd nadaremnie wynaleść

skuteczny środek leczniczy przeciwko EPILEPSYI.

Według wieści pochodzących z kół lekarskich miało się udać badaniom specjalisty Dr. A. Szabó w Budapeszcie wynaleść pewnie działający sposób leczenia przeciw epilepsji i osiągnąć jej wyleczenia. Wypełniamy tylko nasz obowiązek podając wiadomość o tym sposobie leczniczym publiczności.

Potrzebującym pomocy udziela lekarski zakład ordynacyjny Dr. A. SZABÓ — Budapeszt, ul. Andrassego 47. — bezpłatnie bliższej wiadomości.

L. cz. E. 1571/13/14

Edykt licytacyjny.

Dnia 29. maja 1914. o godzinie 11. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności dłużnika Arona Jarmusza lwh. 177 ks. gr. gm. Sanok.

Nieruchomość lwh. 177 obj. ks. gr. gm. Sanok wystawiona na licytację ocenioną jest na kwotę 41680 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 20.840 K. 25 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i za które przyznaje się Kasie oszczędności m. Sanoka 20 K. 90 hal., i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceny i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 24. marca 1914. 2—2

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji gry na fortepianie i języka francuskiego metodą Berlitz.

Zgłoszenia przyjmuje Księgarnia K. Pollaka.

Wielka niespodzianka!

W życiu nie zdarzy się więcej taka sposobność.

300 przedmiotów za 4 K. 90 h.

Wspaniały zegarek „Orion“ z łańcuszkiem, dobrze idący, za co 3-letnia gwarancja, 1 modna jedwabna krawatka, 1 śliczny pierścionek męski z imitacją kamienia, 1 wspaniała kieszonkowa toaletka z lusterkiem, 1 para spinek do mankietów z 3% złota „double“ z patentowanym zamknięciem, 20 kart z najładniejszymi widokami świata, 20 przedmiotów do korespondencji i jeszcze 200 przedmiotów w domu do użytku niezbędnie potrzebnych.

Wszystko razem z zegarkiem, który sam wartych pieniędzy, kosztuje tylko 4K 90 h.

Wysyłka za pobraniem, lub za poprzedni nadaniem pieniędzy przez **Powszechny Dom przemysłowy w Krakowie 4. 67. ul. Orzeszkowej 5.**

N. B. Przy zamówieniu 2 pakietów dołącza się 1 prima angielską brzytwę.

Za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy. — Ryzyko wykluczone. 8—12

UWAGA!

50.000 PAR BUTÓW

4 pary bucików

tylko za 9 koron.

Z powodu bankructwa kilku wielkich fabryk, otrzymałem zlecenie, aby zaofiarować wielką partję trzewików znacznie poniżej kosztów produkcji. Dlatego sprzedaję każdemu **2 pary męskich i 2 pary damskich** trzewików sznurowanych, brązowych lub czarnych, obkładanych z mocnymi podszewkami, bardzo elegancka skóra, najnowszy fason, wielkość wedle Nr. lub w centymetrach.

Wszystkie 4 pary kosztują tylko 9 K.

Wysyłka za pobraniem.

Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za nieodpowiedni towar.

N. Dym, Kraków 642. ul. św. Stanisława 2.

11—12



25.000 zegarków!

1 zegarek, najnowszy paryski fason idący dokładnie przez 36 godzin, za 2 K. 50 h.

Zegarek 1-a pozłacany, nie różniący się od 18 karat. złota, z 3-letnią gwarancją tylko za 2 K. 50 h.

2 zegarki za 4 K. 80 h., 5 zegarków za 11 K. 30 h.

1 srebrny zegarek kieszonkowy „Gloria“ szwajcarski werk, 3-letnia gwarancja, najnowszy fason 3 K. 25 h., 2 sztuki 6 K. 20., 5 sztuk 15 koron.

1 paryski pozłacany łańcuszek, najnowszy fason 50 h., 3 łańcuszki 1 K. 25 h.

Ryzyko wykluczone, za towar nieodpowiedni zwrot pieniędzy, — do nabycia za pobraniem pocztowym u

A. W. Kapelusza, Kraków W. S.